Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 12. Grudzień 1930. Rok XIV.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Zielona 6. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 17-10.

Do Nru tego dołącza się:

Protokół XVI posiedzenia Zarządu Głównego Z. A. P., na którego treść zwracamy szczególną uwagę Członków Z. A. P.

Wspomnienia pośmiertne

Adwokatura polska ziem zachodnich poniosła w ostatnich miesiącach tego roku bardzo dotkliwe i bolesne straty.

Ś. p. Kazimierz Czapla

Dnia 5-go października 1930 r. zmarł nagle radca sprawiedliwości, adwokat i notarjusz ś. p. Kazimierz Czapla.

Ś. p. Kazimierz Czapla urodził się w r. 1869 w Chełmnie jako Syn lekarza Dra Franciszka Czapli i Pelagji z Rzepnikowskich. Śp. Kazimierz już w domu rodzinnym rósł w zasadach etyki chrześcijańskiej i polskiego patrjotyzmu. Ojciec jego, strawił życie na sumiennem wykonywaniu pracy lekarskiej i społecznej, zajmując się, jako członek zarządu, w sposób wybitny i bezinteresowny Towarzystwem Pomocy Naukowej, któremu to Towarzystwu cały szereg późniejszych szermierzy sprawy polskiej zawdzięczało możność studjów i przygotowania się do zawodu. Matka była siostrą zasłużonego lekarza Dra Rzepnikowskiego, długoletniego posła do parlamentu w Berlinie, członka Koła Polskiego i obrońcy praw i dążeń polskich na terenie parlamentu berlińskiego.

Przykłady i atmosfera domu rodzicielskiego działały więc na śp. Kazimierza Czaplę już od najpierwszej młodości i dały mu kierunek, któremu przez całe życie pozostał wiernym. Po chlubnem ukończeniu gimnazjum w Chełmnie, wychowany jeszcze przez tamt. jedynego naówczas na terenie zaboru pruskiego polskiego dyrektora Łożyńskiego, udał się śp. Kazimierz Czapla na prawnicze studja uniwersyteckie do Wrocławia i Berlina, gdzie złożył egzamin referendarjuszowski. Praktykę referendarską odbywał w Tucholi, Chełmnie, Gdańsku i Kwidzynie, utrzymując wszędzie, mimo inwigilacji ze strony władz pruskich, żywy kontrakt z środowiskiem polskiem.

Z tych czasów datują się węzły przyjaźni, jakie zadzierżgnął na całe życie, bądź to z zacnym kierownikiem studjów Jego, sędzią śp. Ignacym Czapskim w Tu-

choli, bądź też z późniejszym starostą krajowym w Toruniu, śp. Dr. Wybickim i wielu innymi patryjotami.

Po egzaminie asesorskim osiedlił się śp. Kazimierz Czapla jako pierwszy adwokat Polak na Górnym Śląsku w r. 1896 w Bytomiu, gdzie prowadził kancelarję adwokacką aż do r. 1922. Na tej eksponowanej placówce miał śp. Kazimierz Czapla szerokie pole do wyzyskania wybitnych swych zdolności prawniczych, bądź jako obrońca w procesach politycznych, w których zawsze występował odważnie i mężnie, bądź też jako organizator i doradca licznych spółdzielni, na którem to polu z cennych Jego rad korzystały powstające banki ludowe i spółdzielnie polskie.

Mimo zajęć zawodowych i nawału pracy, brał śp. Kazimierz Czapla żywy udział tak w życiu nielicznej kolonji polskiej, jak też jako członek zarządu towarzystw kulturalnych i oświatowych. Z natury skromny, nie narzucał nigdy swej osoby i nie widywano go na miejscach naczelnych, przenosił bowiem cichą pracę nad rozgłos, a działanie takie wychodziło na tem większą korzyść dla spraw polskich.

Dopiero w r. 1919 po skończeniu wojny światowej i wybuchu rewolucji niemieckiej, siłą faktu śp. Kazimierz Czapla powołany został na stanowisko naczelne. Wówczas mieliśmy okazję obserwować Jego niespożytą energję, odwagę i zrównoważenie umysłowe i polityczne, gdy bądź to na licznych wiecach, bądź też na zakonspirowanych schadzkach, bądź w organizacjach, do których miał dostęp, z zapałem bronił tezy przyłączenia Górnego Śląska do Polskiej Macierzy. Powołany na stanowisko podkomisarza z ramienia Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu na teren Śląska, przez szereg miesięcy stał w Bytomiu na czele społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku i reprezentował tamże poniekąd władzę polską. Mimo poszanowania, jakiem z dowodu wybitnej swej wiedzy i darów umysłowych cieszył się nawet u wroga, śp. Kazimierz Czapla był oczywiście solą w oku władz niemieckich i znał grożące Mu z tej strony niebezpieczeństwo. Mimo to mężnie dopełniał swoich obowiązków, co wreszcie w r. 1919 doprowadza do aresztowania Go przez władze niemieckie i osadzenia na szereg dni w więzieniu bytomskiem. Zwolniony z więzienia, nie chcąc narażać siebie i sprawy polskiej przez ponowne pozbawienie Go wolności, zmuszony był uchodzić z terenu Górnego Śląska na teren już wyzwolonej Polski, w sam przeddzień zamierzonego aresztowania Go, celem osadzenia w więzieniu w Magdeburgu.

W marcu 1919 r. jako członek delegacji polskiej do rokowań o traktat pokojowy, wyjeżdża śp. Kazimierz Czapla do Paryża, gdzie wybitne oddał sprawie polskiej przysługi jako znawca spraw śląskich. Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, wraca do Sosnowca, gdzie oczekuje go nominacja na komisarza dla uchodztwa górnośląskiego. W tym charakterze organizuje obozy uchodzców, rekrutujących się z uczestników pierwszego powstania górnośląskiego, a później aż do końca 1920 r. zajmuje się likwidacją spraw powyższych.

Za czasów plebiscytu jest czynnym jako doradca prawny Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, a dom Jego w Bytomiu, zawsze otwarty dla rodaków, staje się środowiskiem członków Komisji Interaljanckiej, a zwłaszcza przyjaciół Francuzów.

W początku roku 1922 ś. p. Kazimierz Czapla przenosi się ze straconego dla Polski Bytomia do Katowic, gdzie jako adwokat i notarjusz. tudzież jako członek zarządu Śląskich Kopalń i Cynkowni, wybitnie jest czynnym aż do swej śmierci.

Jako członek Związku Adwokatów Polskich ś. p. Kazimierz Czapla współpracował gorliwie zaraz od pierwszej chwili działalności Związku na ziemi śląskiej. Już w r. 1919 wybrany jednym z przewodniczących II Zjazdu Adwokatów Polskich w Warszawie, był odtąd jednym z najgorliwszych orędowników i pracowników Związku. Palestra śląska, ceniąc Jego charakter, zasługi i wiedzę prawniczą, obiera Go jednogłośnie prezesem Wydziału Izby Adwokackiej w Katowicach, które to stanowisko w trudnych czasach organizacji Izby Adwokackiej piastował z najlepszym dla palestry śląskiej rezultatem aż do roku 1928.

Tak, jak żyć nie umiał bez pracy, tak też przy pracy zaskoczyła go nieubłagana przedwczesna śmierć. Mimo ciężkiej choroby dopełniał swych obowiązków i padł przy pracy w biurze dnia 5-go października 1930 r.

I jeszcze jeden rys niezapomniany. Śp. Kazimierz Czapla, mimo licznych swych zajęć zawodowych, umiał zawsze znaleźć czas także na stosunki towarzyskie z kolegami i należał do najsympatyczniejszych kolegów. Rozmowa z Nim zawsze była miła i pouczająca, bo wiedza Jego nie ograniczała się na wiedzy prawniczej, lecz była uniwersalną.

Śp. Kazimierz Czapla był nieledwie chodzącą encyklopedją, i nie było tematu, zwłaszcza ze spraw narodowych, historji Polski, literatury, czy krajoznawstwa, w których ś. p. Kazimierz Czapla na podstawie gruntownych studjów, podróży i badań nie byłby jaknajdokładniej poinformanym.

Palestra śląska straciła w Zmarłym nietylko swego długoletniego Prezesa, lecz ukochanego Kolegę, który starszych przewyższał wiedzą, a młodszych siłą żywiołową i zapałem, był im zawsze przykładem, którego naśladować powinno być dla nich obowiązkiem. Straciliśmy w Nim jednego z tych świetlanych typów, jakich wytwarzać jest zadaniem Związku Adwokatów Polskich.

Ś. p. Mieczysław Jeske

członek poprzednio Oddziału Poznańskiego, a później Katowickiego, zmarł 17 października 1930 r. w Katowicach.

Urodził się w r. 1889 w Berlinie, z ojca Polaka z Poznańskiego, którego przekonania, mimo, że był tajnym radcą, były niezłomnie polskie i taką też była atmosfera jego domu, w której wzrastał syn jego śp. Mieczysław. Studja prawnicze odbył śp. Zmarły w Berlinie i Kilonji, a z wybuchem wojny, powołany pod broń służy w wojsku do r. 1917, kiedy zapadłszy ciężko na zdrowiu, zostaje ze służby zwolniony. Wnet potem wstępuje na praktykę referendarską w Wielkopolsce, a w półtora roku później rozpoczyna służbę w audytorjacie wojska polskiego w Sądzie wojskowym w Poznaniu. W r. 1921 składa egzamin asesorski i zostaje sędzią powiatowym we Wieluniu, skąd na własne żądanie zostaje w r. 1923 przeniesiony na Górny Śląsk, gdzie po odbyciu praktyki asesorskiej w Królewskiej Hucie, osiedla się tamże jako adwokat, a wkrótce zostaje zamianowany tamże notarjuszem. Był to pierwszy w Królewskiej Hucie notarjusz Polak.

W r. 1930 przesiedlił się śp. Mieczysław Jeske do Katowic, gdzie pragnął działać na szerszej arenie i tu zaskoczyła go śmierć nagle i przedwcześnie. Zmarły miał dla celów Związku A. P. głębokie zrozumienie i należał do ideowych i ofiarnych pracowników na niwie prac publicznych.

Cześć Ich pamięci!

„Naprawa zasadniczych praw" Rzeczypospolitej.

(Dokończenie).

Już samo powołanie pozaparlamentarnej Komisji znawczej do przygotowania projektów zmian w ustawach zasadniczych możnaby uważać za zmianę metody pracy, stosowanej dotychczas do tego zasadniczego zagadnienia państwowego Zwłaszcza po wyniku wyborów do Sejmu i Senatu stało się jaśniejszem, niż kiedykolwiek, że tylko takie przerzucenie pracy przygotowawczej do specjalnej

pozasejmowej Komisji, mogłoby przy obecnym składzie Sejmu i Senatu stworzyć warunki, konieczne do wytrawnego, spokojnego i ponadpartyjnego dokonania tej pracy. Właśnie dlatego, że wybory do Sejmu dały w nim większość Blokowi prorządowemu (chociaż tylko zwyczajną), a wybory do Senatu nawet większość kwalifikowaną ($^2/_3$), wystarczającą do uchwały zmian konstytucyjnych, właśnie dlatego, powtarzam, wzięcie za podstawę obrad sejmowych, czyto dawnego projektu Bloku BB (dziś nawet wedle ostatniej enuncjacji P. Marszałka Piłsudskiego, już także wymagającego licznych zmian), czy też projektu jakiegokolwiekbądź stronnictwa, byłoby tak dla metody dalszej pracy, jak i dla samych, mających z niej wyjść zmian ustaw zasadniczych, szkodliwem i niebezpiecznem. Ideałem bowiem w uchwalaniu ustaw konstytucyjnych, a więc także ich zmian, jest dążenie, żeby ustawy takie, jako dla państwa **„zasadnicze“**, były uchwalane, jeśli już nie jednomyślnie, to przynajmniej tak poważną większością głosów, iżby ona dawała im cechę prawdziwego wyrazu **„woli Narodu“**, a nie woli narzuconej mu tylko przez jakieś stronnictwo, lub nieznaczącą nic większość ciała prawodawczego. Tylko tak nadane ustawy zasadnicze zasługują na miano **Magnae Chartae**...

Chociażby więc Komisja pozaparlamentarua przyjęła nawet w swoich projektach wiele postulatów, czy to Marszałka Piłsudskiego, czy Bloku bezpartyjnego, czy innych projektów, ankiet, lub opinji, sądzę, że jej projekty o wiele łatwiej osiągną w ciałach ustawodawczych tę poważną większość, która im nada takie znamię powszechnej woli Narodu.

Wracając do kwestji metody pracy w samej Komisji, pozwalam sobie twierdzić, że wszystkie dotychczasowe metody były błędne i niepraktyczne. Błędów tych i niepraktyczności powinna i mogłaby się ustrzec najłatwiej znowu tylko powołana ad hoc Komisja pozaparlamentarna. Pomijając utrudniający obrady i porozumienie nadmierny liczebnie skład dawnej Komisji sejmowej; pomijając jej zabarwienia partyjne, nie wyłączając samego przewodniczącego i wynikającą stąd dysharmonję; pomijając niekompetencję rzeczową (znawczą) u przeważnej części jej członków, ulegających tem łatwiej wpływom swoich stronnictw, lub inspiratorów, pomijając to wszystko, uważam samo założenie, sam punkt wyjścia jej pracy za chybiony.

Założeniem tem było i jest po dziś dzień zapatrywanie, jakoby konstytucja nasza z 17 Marca 1921 r. była złą w całości i jako taka w całości, z gruntu powinna być zmienioną. Mówiono więc i mówi się ciągle wiele o potrzebie zmiany jej „ducha“(?); rozprawia po profesorsku o jej zasadach, a nawet o porządku ich pierwszeństwa, o znaczeniu wyrazów, ich poprawności i t. d. i t. d.

Historja konstytucji innych państw poucza, że tak nie traktowano nigdzie zmian praw zasadniczych t. j. konstytucyjnych. Owszem, wszędzie trzymano się zasady przeciwnej, że „prawa zasadnicze“ państwa powinne być ze wszystkich ustaw jaknajtrwalsze, a więc jaknajrzadziej i jaknajmniej zmieniane. Zasadzie tej dają wyraz już same ustawy konstytucyjne (nasza w art 125 ustanawiając 25 letni okres rewizyjny), a to w dobrze zrozumianym interesie państwa, w którym leży zapewnienie tej trwałości swoich podstaw organizacyjnych, tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Dla tego też wszystkie państwa konstytucyjne strzegą tej trwałości i szanują ją, jako swego pewnego rodzaju nietykalnego i uroczystego zobowiązania, danego nietylko własnym obywatelom, ale także obcym i ich państwom.

Na odwrót zaś państwo, któreby cofało to uroczyste swoje zobowiązanie, zmieniając swą konstytucję w całości, lub — co na jedno wyjdzie — w jej zasadach, dawałoby tem swoim i obcym dowód, że na trwałości jego zasadniczych, najuroczyściej poręczonych ustaw, nie można polegać.

Z tego płyną dla metody pracy nad reformą naszej konstytucji dwa bezsporne wskazania:

1. że reforma ta musi wziąć za podstawę konstytucję marcową, co zresztą zrobiła już była i poprzednia Komisja sejmowa;

2. że zmiany tej konstytucji nie mogą być zmianą całej ustawy, względnie jej zasad tak, iżby stanowiły jakąś nową konstytucję, ale muszą ograniczać się do zmian najkonieczniejszych.

Z tych wyszedłszy założeń, metoda pracy Komisji mogłaby być znacznie uproszczoną i ułatwioną, zwłaszcza, gdy spełniać ją będą ludzie fachowi, całkowicie jej oddani i wolni od chaotycznego traktowania, jakie jest nieuniknione w licznem ciele niefachowem, obradującem po dyletancku, pod krzyżującymi się inspiracjami i naciskiem stronnictw politycznych. Ustawa konstytucyjna z r. 1921 nie jest, mojem zdaniem, tak złą, za jaką ją okrzyczano. Złą jest natomiast ordynacja wyborcza, nie mogąca dać ciałom ustawodawczym należytego doboru sił ukwalifikowanych do tak ważnej, trudnej i odpowiedzialnej funkcji, jaką powinna być funkcja ustawodawcza, polityczna i kontrolna. Jeżeli parlament ma być wyrazicielem woli ustawodawczej i politycznej narodu i oceniać krytycznie czynności rządu, toż prostą koniecznością jest, żeby ordynacja wyborcza powoływała do niego tylko ludzi o najwyższych w tych kierunkach kwalifikacjach. Znalezienie klucza wyborczego, któryby taki wybór zapewniał, jest rzeczą najważniejszą i najtrudniejszą, może o wiele trudniejszą, aniżeli reforma samej konstytucji.

I temu założeniu najlepiej podołałaby tylko specjalna, pozaparlamentarna Komisja znawców, bo projekt jej byłby w poszukiwaniu takiego klucza wolny od najgorszego w tym wzgędzie klucza partyjnego.

Równocześnie z powołaniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej takiej Komisji należałoby nadać jej, czy to w samym akcie powołania, czy też zarządzenia rządowego, regulamin oznaczający ustawy, do jakich ma przygotować projekty; zakreślający termin ukończenia pracy i zawierający wezwanie, że wszelkie wnioski zmian, lub uzupełnień owych ustaw, nawet ze strony posłów, lub stronnictw, **muszą być zgłoszone** bez motywowania w Komisji w terminie, jaki ona sama oznaczy, a to pod rygorem, że wnioski niezgłoszone nie będą mogły być przedmiotem obrad Sejmu i Senatu bez specjalnej uchwały tych ciał prawodawczych.

Regulamin ten nie krępowałby zresztą Komisji pod żadnym względem w jej pracy i nie pozbawiał jej prawa odnoszenia się, do kogo uzna za potrzebne, w celu uzyskania wyjaśnień, lub materjałów, które zresztą są już w obfitości w dotychczasowych projektach, opinjach i w literaturze.

Gdyby tak uzyskane projekty Rząd wniósł do Sejmu, to byłoby to z jego strony najlepszym dowodem, że nie chce narzucać ciałom prawodawczym ani własnych projektów, ani też projektu jakiegokolwiek stronnictwa, lecz że stoi w tej najważniejszej dla Państwa sprawie na stanowisku ponadpartyjnem, mając tylko dobro Państwa na oku, o czem zapewniał po tylekroć i stwierdzał zresztą samym faktem, że nie wnosił dotąd nigdy projektu rządowego, jak to czyniły zawsze rządy innych państw. Dałoby to zarazem wolną rękę reprezentantom Rządu w dyskusji parlamentarnej nad projektami, nie krępując Rządu w niczem, w oświadczeniu się czyto za, czy przeciw poszczególnym zmianom.

Mam głębokie przekonanie, że przy takim trybie postępowania Komisja, oddana całkowicie tej pracy (i za tę wytężoną pracę oczywiście odpowiednio wynagrodzona), podołałaby jej rychło; w każdym razie o wiele rychlej od Komisji sejmowej, a projekty jej dałyby dla obrad sejmowych podstawę rzeczowo o wiele wytrawniejszą i bezstronniejszą, nastręczającą mniej punktów zaczepnych dla opozycji, aniżeli projekty, wyszłe od jakichkolwiek stronnictw, lub grup sejmowych, a chociażby nawet od sa-

mego Rządu. Wynik ostatnich wyborów sejmowych wzmaga to moje przekonanie jeszcze o sto procent.

To przekonanie o pożytku, jakiby wynikł stąd dla Państwa, było jedynym motywem, że, nie należąc nigdy do żadnego stronnictwa, uznałem za swój obywatelski obowilzek ogłosić te uwagi w sprawie tak dla Państwa naszego zasadniczej, jaką jest „naprawa jego praw zasadniczych".

Dr. Antoni Dzięḍzielewicz.

Zanik polskiej adwokatury w Małopolsce wschodniej.

Stan liczebny adwokatów Polaków we wschodniej Małopolsce w stosunku do adwokatów innych nardowości przedstawia się katastrofalnie. Jeśli mianowicie za Małopolskę wschodnią będziemy uważać terytorjum, obejmujące mniej więcej okręg Sądu apelacyjnego we Lwowie, to na tem terytorjum mamy zaledwie nieco więcej jak 8% adwokatów Polaków. Już ta sama cyfra musi wzbudzić poważne refleksje u każdego Polaka, rozumiejącego potrzebę wzmocnienia polskości na naszych kresach. Ale jeszcze bardziej niepokojąco przedstawiają się cyfry, ilustrujące rozmieszczenie adwokatów Polaków na tem terytorjum. W samym Lwowie mamy w adwokaturze Polaków przeszło 20%, podczas gdy na pozostałym obszarze Małopolski wschodniej jest ich już zaledwie tylko 5%, a i ta szczupła ilość skupia się przeważnie w miastach większych, posiadających sądy okręgowe, natomiast miasta mniejsze, w których są tylko sądy powiatowe, pozbawione są prawie zupełnie adwokatów Polaków. Na 105 takich miejscowości na naszym obszarze w 73 nie ma ani jednego adwokata Polaka.

Kto zna obecne stosunki na tej naszej prowincji, brak inteligencji polskiej do wszelkiej pracy narodowej, czy to oświatowej, czy ekonomicznej, czy samorządowej i skutkiem tego zastraszające wprost cofanie się stanu posiadania kultury polskiej w tej dzielnicy — ten zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną misję narodową miałby do spełnienia w każdem naszem prowincjonalnem mieście powiatowem Polak adwokat, człowiek nie skrępowany stanowiskiem urzędowem, niezależny materjalnie i z racji swego zawodu stykający się stale z ludnością całego powiatu i znający jego stosunki.

A tymczasem, nietylko że obecnie stan nasilenia naszej dzielnicy adwokaturą polską przedstawia się liczebnie tak słabo, jakto wskazują wyżej przytoczone cyfry, ale jeszcze do tego z roku na rok liczba adwokatów Polaków maleje. Dopływ bowiem nowych sił polskich do adwokatury jest znacznie mniejszy, aniżeli stały ubytek z powodu śmierci, czy też przenoszenia się adwokatów do innych dzielnic, lub zawodów, przyczem dopływ ten w przeważającej części pozostaje we Lwowie. W ostatnich kilku latach zaledwie paru emerytowanych sędziów otworzyło kancelarje adwokackie na prowincji, a młodzi adwokaci osiadają prawie bez wyjątku we Lwowie, jakkolwiek widoki powodzenia materjalnego dla adwokata Polaka na prowincji przedstawiają się bez porównania lepiej, a koszt otwarcia kancelarji jest tam znacznie mniejszy. Jednak nawet i we Lwowie nowy kontyngent nie uzupełnia dorocznego ubytku, a na prowincji grozi już zupełny zanik palestry polskiej i to nawet przy sądach okręgowych.

Jest jeszcze jedna cyfra, która najwymowniej mówi o tem, jaka przyszłość czeka polską adwokaturę w Małopolsce wschodniej. Oto w samej tylko Izbie Adwokackiej Lwowskiej **na około 570 aplikantów w tej Izbie wpisanych jest zaledwie 20 (dwudziestu!) aplikantów Polaków. Nie całe 4%!**

Ten krytyczny stan rzeczy nie jest znany szerszej opinii narodowej, która widząc u nas takie przepełnienie adwokatury, że jest już ono tematem humorystycznych anegdotek, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak mały jest w tem przepełnieniu

udział Polaków. Natomiast poważną troskę i obawę budzi ta sytuacja wśród adwokatów Polaków, a zwłaszcza w łonie Związku Adwokatów Polskich.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie opinji, zebranych na terenie lwowskiego Oddziału tego Związku co do przyczyn zaniku palestry polskiej w naszej dzielnicy, oraz co do środków i kroków, jakie należy niezbędnie i niezwłocznie podjąć dla zaradzenia temu zjawisku.

Przyczyny małego dopływu Polaków do adwokatury są jedne natury ogólnej, wynikające z psychiki społeczeństwa i ogólnych warunków bytu; drugie specjalne, dotyczące szczególnych stosunków zawodu adwokackiego. I tak:

I. Już całe nastawienie psychiczne naszego społeczeństwa nie sprzyja dopływowi inteligencji do wolnych zawodów. Inteligencja nasza, już od paru pokoleń tak przeważnie urzędnicza, chętniej daje kontyngent na stanowiska urzędnicze, zapewniające choć bardzo skromny, lecz pewny byt i emeryturę, aniżeli do zawodów samodzielnych, wymagających więcej inicjatywy i energji w walce o byt. Nie bez wpływu są tu również smutne doświadczenia wojenne, gdy ludzie wolnych zawodów, którzy swój nieraz znaczny dorobek życiowy mieli ulokowany w asekuracjach, wkładach oszczędnościowych, listach zastawnych, czy udziałach przedsiębiorstw, tracili go prawie w zupełności, podczas gdy urzędnikom pozostały emerytury, wprawdzie bardzo mizerne, jednak zabezpieczające od zupełnej nędzy na starość. Również tak znaczne zapotrzebowanie inteligencji urzędniczej dla innych dzielnic Polski i połączone z tem nieraz widoki na szybką karjerę nie sprzyjały dopływowi inteligencji do wolnych zawodów.

Dalszym powodem, odnoszącym się już specjalnie do adwokatury, jest kosztowna, trudna praktyka adwokacka. Dziś, wskutek ogólnego zubożenia społeczeństwa, nie mamy prawie ludzi zamożnych, którzyby po opłaceniu swoim synom studjów uniwersyteckich, mogli jeszcze utrzymywać ich podczas bezpłatnego roku praktyki sądowej, a następnie pomagać im materjalnie przez 6 lat skromnie płatnej aplikantury adwokackiej. Młodzież nasza, bez względu na to, z jakiej warstwy społecznej pochodzi, ukończywszy uniwersytet, znajduje się przeważnie w takiej sytuacji materjalnej, że musi obierać sobie zawód, dający odrazu utrzymanie i mając przed sobą 7 lat głodnych prastyki adwokackiej, idzie raczej do zawodów zapewniających jej, aczkolwiek skromny i bez lepszych widoków na przyszłość, jednak odrazu niezależny od materjalnej pomocy rodziny, kawałek chleba. Przyczynia się tu jeszcze w dużej mierze wprost zastraszająca w naszej dzielnicy hiperprodukcja i pauperyzacja stanu adwokackiego ze wszystkimi jej następstwami, która bynajmniej nie może zachęcać do obierania sobie tego zawodu, zwłaszcza, że — jak to już wyżej wspomniałem — powszechna opinja nie zdaje sobie sprawy z tego, że hiperprodukcja ta dotyczy głównie adwokatów nie-Polaków i że adwokatów Polaków jest stosunkowo bardzo mało, tak, że znaczna ich ilość mogłaby się jeszcze dobrze i z pożytkiem ludności i Państwa umieścić. Należy tu zauważyć, że nawet we Lwowie, gdzie skupia się stosunkowo największa ilość adwokatów Polaków, młodym adwokatom, którzy w ostatnich latach otworzyli kancelarje, powodzi się zupełnie zadowalniająco, a jeśli chodzi o prowincję, to w całym szeregu miejscowości adwokaci Polacy, którzyby chcieli tam osiąść, mają zapewnione nawet bardzo dobre warunki materjalne. Zapewne, że adwokaturze naszej w Małopolsce daleko do tego dobrobytu, jakim się cieszy w innych dzielnicach, ale w każdym razie jeszcze i u nas adwokatura może zapewnić przyzwoity byt materjalny.

Zdawałoby się, że te same wyżej przytoczone motywy, które odstręczają naszą młodzież od zawodu adwokackiego, powinny również działać i u innych narodowości naszej dzielnicy, rusinów i żydów. Tak jednak nie jest, a to z następujących powodów: Młodzież ruska z racji antypaństwowego nastawienia społeczeństwa ruskiego nie

może znaleść takiego umieszczenia w służbie publicznej, co młodzież polska i już dlatego zmuszona jest obierać sobie zawody wolne. Powtóre, rusini, zdając sobie sprawę z tego, jak cennym jest niezależny stan adwokacki dla pracy społecznej i politycznej, popierają usilnie dopływ swojej młodzieży do adwokatury odpowiednią propagandą i udzielaniem wydatnej pomocy materjalnej swoim aplikantom adwokackim. Co do żydów zaś, to jakkolwiek nie są oni ograniczeni w dostępie do służby rządowej, czy samorządowej, nadmierna hyperprodukcja ich inteligencji zmusza ją do zapełniania i przepełniania wszystkich zawodów wolnych. Do tego młodzież żydowska rekrutuje się przeważnie ze sfer kupieckich i przemysłowych i już z tradycji jest lepiej przygotowaną do samodzielnej walki o byt, a także w sferach tych, zamożniejszych od inteligencji polskiej, znajduje lepsze oparcie materjalne. Jest ona też bezsprzecznie — powiedzmy to sobie otwarcie — pracowitsza i wytrwalsza od młodzieży polskiej i zadawala się skromniejszymi warunkami materjalnymi. Dlatego tak wielu adwokatów Polaków zatrudnia u siebie aplikantów żydów, podczas gdy nieliczni aplikanci Polacy nie mogą często znaleść umieszczenia.

II. Jakie w tym stanie rzeczy można znaleść środki, któreby zapobiegały zanikowi adwokatury polskiej? Nie myślę w ramach tego skromnego artykułu poruszać problemów zmiany psychiki społeczeństwa, czy też naprawy stosunków ekonomicznych, ani nawet kwestji polepszenia warunków materjalnych zawodu adwokackiego. Chcę jedynie wskazać kilka takich środków doraźnych, które leżą w możności i zakresie działania samego Związku Adwokatów Polskich, które konsekwentnie przeprowadzone, mogą przyczynić się w dużej mierze do ożywienia dopływu młodych sił polskich do naszej palestry.

Za takie skuteczne kroki, które miałby w tym celu podjąć lwowski Oddział Związku uważam: 1. zobowiązanie członków Związku do zatrudniania przedewszystkiem aplikantów Polaków; 2. ustalenie norm płac aplikantów w wysokości nie niższej, aniżeli płace urzędników konceptowych; 3. wydatne zasilenie Związkowego Funduszu koleżeńskiej pomocy dla niezamożnych polskich aplikantów, szczególnie dla ponoszenia opłat izbowych i kosztów otwarcia kancelarji; 4. propaganda wśród polskiej młodzieży akademickiej, celem pozyskania liczniejszych adeptów zawodu adwokackiego.

Co do pierwszych dwóch punktów tego małego programu, to nie wątpię, że członkowie Związku, zatrudniający aplikantów, mając przed oczyma tak smutny stan liczebny naszej adwokatury, chętnie poniosę ofiarę kilkudziesięciu złotych miesięcznie, aby dać możność wykształcenia się aplikantowi Polakowi. Nie wydaje mi się, aby dla kancelarji zatrudniającej aplikanta wydatek kilkudziesięciu, czy nawet stu złotych miesięcznie, stanowił. decydującą różnicę. Co do punktu ostatniego t. j. propagandy wśród młodzieży prawniczej, to będzie ją można podjąć skutecznie tylko po wykonaniu obu pierwszych punktów.

Należy sobie jednak zdawać sprawę z tego, że będą to wszystko tylko środki doraźne, do pewnej tylko miary skuteczne, nie załatwiające jednak definitywnie kwestji należytego dopływu młodych sił do adwokatury polskiej. Pomyślne załatwienie tej kwestji zależeć będzie od wielu innych jeszcze czynników, a przedewszystkiem od przyszłego ukształtowania się stosunków w adwokaturze, po wprowadzeniu jednolitego w całem Państwie statutu Palestry. Statut ten rozstrzygnie o przyszłości adwokatury polskiej i o tem, czy adwokatura w Polsce będzie w swej ogromnej większości stanem kosmopolitycznym. Dla tego już tutaj poruszam pokrótce najaktualniejszą obecnie sprawę przyszłego statutu palestry i unormowania w nim praktyki adwokackiej. Według projektu Komisji kodyfikacyjnej praktyka adwokacka w sądzie ma być **dwuletnia i te dwa lata pracy w sądzie mają być bezpłatne.** Gdyby tak stać się miało, byłby to ostateczny cios, któryby do reszty dobił w przyszłości adwokaturę polską. Opierając się na tem, co wyżej powiedziałem o przyczy-

nach liczebnego zmniejszania się stanu adwokatów Polaków nie będzie przesadą, jeśli powiem, że rozstrzygnięcie tej właśnie kwestji zadecyduje o przyszłości adwokatury polskiej. Tylko płatna etatowa praktyka sądowa może zapewnić dostateczny kontyngent sił polskich dla adwokatury, natomiast bezpłatna dwuletnia praktyka odda ją niepodzielnie w ręce niepolskie. Nie można dostatecznie podkreślić decydującego znaczenia tej sprawy nawet dla państwa, zwłaszcza, że stoi ona w ścisłej łączności ze sprawą powstrzymania nadmiernego wzrostu i proletaryzacji zawodu adwokackiego i należy mieć nadzieję, że Związek nasz dołoży wszelkich sił i starań, by znaleść należyte zrozumienie dla tej kwestji u kompetentnych czynników.

Witold Borysiewicz.

Akcja Izb Adwokackich Małopolski

w sprawie t. z. wolnej przesiedlności adwokatów.

Przypomnijmy przedewszystkiem dla lepszego zrozumienia rzeczy ostatnie fazy akcji Izb małopolskich w tym przedmiocie. Były one wprawdzie wszystkie rejestrowane w *Czasopismie A. P.*, ale dziś już, wśród kalejdoskopowych zmian, jakim ta sprawa ciągle ulega, mogły łatwo zatrzeć się w pamięci, zwłaszcza Kolegów z poza Małopolski.

Dnia 10 lutego 1930 zgłoszono w poprzednim Sejmie niespodziewanie wnioski klubów poselskich ukraińskiego, żydowskiego, niemieckiego, polskich socjalistów, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego o doraźne i wyrywkowe uchwalenie dwu ustaw, a to w kwestji zmiany wymogów do wykonywania zawodu adwokackiego na obsarze byłego zaboru austrjackiego i w kwestji swobody przenoszenia się adwokatów i aplikantów adwokackich na całym obszarze Państwa Polskiego, bez potrzeby dowodu znajomości ustawodawstwa odnośnego obszaru.

Dnia 29 marca 1930 r. Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Warszawie zajęło się tą sprawą i uchwaliło sprzeciwić się tym poselskim projektom ustaw głównie z powodu, że załatwienie ich w oderwaniu od całości projektu ustawy o jednolitym w całem państwie ustroju adwokatury, opracowanego przez specjalną podkomisję Komisji Kodyfikacyjnej, byłoby szkodliwe, a metorycznie pociągnęłoby za sobą dla społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości skutki wysoce ujemne bez uprzedniego zebrania niezbędnych danych, gdzie i w jakiej liczbie adwokaci są potrzebni dla społeczeństwa w najbliższym okresie czasu. Nadto powzięto na tem Walnem Zgromadzeniu Izby Warszawskiej uchwałę o wprowadzenie *numerus clausus* w brzmieniu:

Walne Zgromadzenie poleca Radzie celem proporcjonalnego i zgodnego z istotnemi potrzebami rozsiedlenia adwokatów wyjednanie należytego upoważnienia do prawa określania przez Radę adwokacką na każdy rok z góry najwyższej liczby adwokatów i aplikantów adwokackich dla każdej poszczególnej miejscowości, stanowiącej siedzibę sądu, oraz do odmawiania wpisywania adwokatów i aplikantów adwokackich na listach w tych miejscowościach, w których ilość ich uznana została w danej miejscowości za dostateczną, lub nadmierną, jak również do przyjmowania adwokatów i aplikantów w razie niewyczerpania ustalonej liczby wedle pierwszeństwa zgłoszeń, a w razie równego pierwszeństwa wedle losowania.

Gdy powyższe projekty poselskie upadły same przez się, skutkiem rozwiązania poprzedniego Sejmu, — a po tem rozwiązaniu otwierała się możność wydania takich ustaw w formie dekretów Prezydenta R. P. pod pozorem ich nagłości, podjęły Izby małopolskie wraz z Izbą Cieszyńską, tudzież ich aplikanturą pod przewodem swojej

Naczelnej Rady, akcję zmierzającą do uzyskania takich dekretów o wolnej przesiedlności. Akcja ta znaną jest czytelnikom *Czasopisma A. P.*, które o niej w swoim czasie informowało.

I znowu skutkiem dokonania wyboru nowego Sejmu i rozpoczęcia się jego obrad, droga doraźnego dekretowego załatwienia stała się bezprzedmiotową, zwłaszcza po oświadczeniu złożonem delegacji Izby Lwowskiej przez ówczesnego Ministra sprawiedliwości p. Cara, że takie wyodrębnienie tej kwestji z całości przyszłego jednolitego statutu adwokatury uważa za niedopuszczalne i że sprawa wymaga poprzedniego oświadczenia się wszystkich Izb w całem państwie.

W tym stanie rzeczy akcja Izb małopolskich wraz z Izbą Cieszyńską zwróciła się ponownie na drogę zbiorowej enuncjacji swoich dezyderatów. Izby te pod przewodem największej Izby Lwowskiej, zwołały w grudniu br. swoje nadzwyczajne Zgromadzenia Walne wyłącznie dla sprawy wolnej przesiedlności adwokatów nawet do ziem, na których obowiązuje jeszcze inne ustawodawstwo.

W Izbie Lwowskiej odbyło się takie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dnia 13 grudnia br. Równocześnie odbywały się takie zgromadzenia w Izbie Cieszyńskiej, Krakowskiej, Przemyskiej i Samborskiej — z przedłożeniem do uchwały tej samej rezolucji.

Z wstępnych przemówień Prezesa Izby Lwowskiej Dr. Godlewskiego i Wiceprezesa posła Dr. Sommersteina dowiedzieli się zebrani, że w Krakowie powstał celem popierania tej sprawy „samoistny komitet“, który będzie miał większą swobodę w środkach działania, niż oficjalne organizacje, jakiemi są Izby adwokackie i że przedstawiciele Lwowskiej Izby zamierzają starać się o zwołanie przez Ministra Sprawiedliwości konferencji delegatów wszystkich Izb adwokackich w tej sprawie i mają nadzieję, że wszelkie wątpliwości i sprzeczności zdań, jakie dotychczas w sprawiej tej istnieją, zostaną usunięte.

Po tych przemówieniach odczytano rezolucję, a przewodniczący bezpośrednio po jej odczytaniu skonstatował, że oklaski, jakimi ją powitano, uznaje za jej przyjęcie.

Uchwalona rezolucja brzmi przypuszczalnie zgodnie z rezolucjami innych Izb małopolskich i Cieszyńskiej, jak następuje:

„Kwestja wolnej przesiedlności adwokatów Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, wlokąca się od lat dwunastu od zjednoczenia Państwa polskiego z powodu coraz to innych przeciw niej wysuwanych pozornych argumentów etycznej, fachowej, narodowościowej, lub wyznaniowej natury, stanęła na martwym punkcie, jakkolwiek nicość wszystkich tych argumentów została wykazana drogą ich rzeczowego wyświetlenia. Ten stan rzeczy opóźnia proces konsolidacji i wewnętrznego zjednoczenia państwowego, narusza godność osobistą i stanową adwokatury i powoduje duże szkody dla ogółu ludności, pozbawionej w dostatecznej mierze fachowej i łatwo dostępnej pomocy prawnej. Utrzymanie dotychczasowych kordonów dzielnicowych, jako pozostałość czasów zaborczych i z pogwałceniem wszelkich względów koleżeństwa, uniemożliwia zużytkowanie dla dobra Państwa i szerokich sfer ludności wybitnych sił fachowych, tkwiących w adwokaturze, znakomicie do zawodu przygotowanej, a zamkniętej w ciasnych granicach dzielnicy poaustrjackiej.

Zważywszy powyższe okoliczności; zważywszy, że Sąd Najwyższy plenarnem orzeczeniem, wydanem na żądanie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 21 marca 1922 L. II. 13447/21 orzekł, iż duchowi czasu i dążeniom ustawodawstwa polskiego najlepiej odpowiadałaby wykładnia pojęcia adwokata, zmierzającego do zjednoczenia adwokatury na całym obszarze połączonych ziem polskich, oraz że obecnie w Rzeczypolitej ustawy i rozporządzenia z mocą ustaw nie nasuwają przeszkód do dopuszczenia adwokatów, mających siedzibę w jednej z dzielnic Rzeczypospolitej, do występowania w roli pełnomocników, albo obrońców stron w sprawach cywilnych i kar-

nych, toczących się w innej dzielnicy naszego Państwa, z wyjątkiem tylko ziem byłego zaboru pruskiego, gdzie obowiązuje specjalne rozporządzenie z 23 czerwca 1920; zważywszy w końcu, że kwestja wolnej przesiedlności adwokatury we wszystkich państwach ościennych, powstałych po upadku państw zaborczych, oraz we Francji i Włoszech załatwiona została, jako sama przez się zrozumiała, z chwilą wydania jednolitej Konstytucji: Walne Zgromadzenie Lwowskiej Izby Adwokatów, zwraca się do Rządu Rzplitej i do czynników ustawodawczych o bezzwłoczne wprowadzenie w życie zasady wolnej przesiedlności dla adwokatury w Polsce, tak, jak zasada ta weszła sama przez się w życie dla innych zawodów.

Walne Zgromadzenie, jako czynnik powołany przez ustawę do zastępstwa całego stanu adwokackiego, uważa zarazem za swój obowiązek zwrócić uwagę czynników miarodajnych, że poczucie krzywdy wyrządzonej adwokaturze w tej części ziem polskich, w której polska myśl niepodległościowa w czasach niewoli znalazła swoją ostoję i ochronę właśnie w największej mierze wskutek działalności palestry małopolskiej, w niej Smolki, Zyblikiewicza, Ziemiałkowskiego i innych, doszło do takiego napięcia, iż dalsze przewlekanie obecnego stanu może wywołać następstwa zgubne w swoich skutkach dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i normalnego funkcjonowania adwokatury".

Uwagi sprawozdawcy.

Na sprawę tę można i należy patrzyć z rozmaitych stanowisk, a przedewszystkiem ze stanowiska dobra powszechnego t. j. należytej pomocy i ochrony prawnej całej ludności, a tem samem ze stanowiska interesu państwa.

Stanowisko Związku Adwokatów Polskich jest właśnie takiem. Jest ono dobrze znane członkom Związku i czynnikom do załatwienia tej sprawy powołanym (Komisji Kodyfikacyjnej i Rządowi), tak z uchwał i rezolucji trzech ostatnich ogólnych Zjazdów Adwokatów Polsk., jak ze współpracy i memorjałów Głównego Zarządu Związku.

Stanowisko to można streścić w kilku krótkich zdaniach, a to:

1. że jednolitą ogólną ustawę o ustroju adwokatury należało wprowadzić jaknajrychlej*) w miejsce trzech różnych dotychczasowych (rezolucja II-go Zjazdu Adwokatów Polskich z r. 1919 w Warszawie, powtarzana bezustannie przez dwa następne Zjazdy i memorjały Związku);

2. że warunki, pod jakimi adwokaci, urzędujący w b. zaborach, mogą przesiedlać się do tych ziem, gdzie obowiązuje ustawodawstwo odmienne od tego, pod jakiem zostali dopuszczeni do adwokatury, — mogą być określone tylko w tej nowej ogólnej ustawie o ustroju adwokatury, a to w jej przepisach przejściowych; nakoniec:

3. że równocześnie i łącznie z tem winna być w tej ogólnej ustawie rozwiązana kwestja o wiele trudniejsza i ważniejsza co do środków powstrzymania na przyszłość szkodliwego nietylko już dla adwokatury, ale i dla ludności i państwa nadmiernego przyrostu liczby i nierównomiernego rozsiedlenia się adwokatów.

W tym ostatnim kierunku wystarczy przypomnieć rezolucję III-go Zjazdu Adwokatów Polskich z r. 1925, uchwaloną na podstawie referatu Dr. Stefana Piechockiego, opiewającą:

„że organizacja adwokatury, jej poziom naukowy i etyczny, oraz jej liczebność winny być dostosowane do potrzeb społeczeństwa".

Ale jakiekolwiek stanowisko zająćby w tych kwestjach, to jest pewne i oczywiste, że kampanja, prowadzona równocześnie w prasie pod efektownymi tytułami

*) Pierwszy projekt takiej ustawy wydał drukiem i rozesłał już w r. 1920 Związek A. P., a wiele z tego związkowego projektu weszło do ostatniego projektu Kom. Kod. *(p. Red.)*.

„walki adwokatów małopolskich o swoje **prawa konstytucyjne**"; powoływanie się na art. 101 konstytucji i żądanie zniesienia „kordonów przedrozbiorowych", — jest kampanią, prowadzoną pod fałszywą flagą. — Nie o konstytucyjną wolność przesiedlania się obywatela w państwie, służącą każdemu; ale o wolność otwarcia kancelarji adwokata tam tylko, gdzie obowiązują ustawy znane temu adwokatowi z jego nauki (egzaminów) i praktyki, i tylko o to tu idzie. Że tej prostej różnicy mogą nie rozumieć laicy, czytający gazeciarskie artykuły o takich szumnych tytułach, to rzecz łatwo zrozumiała, ale, że jej nie chcą rozumieć nawet adwokaci, to już rzecz trudniejsza do zrozumienia. Sądzę, że tłumaczą ją tylko: przepełnienie, pauperyzacja i narodościowy skład małopolskiej adwokatury.

Dr. Karol Argasiński.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

Czasopisma.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Kwartał IV za r. 1930. Organ Wydziału Prawno-ekonom. Uniwersytetu i Szkoły Handlowej w Poznaniu. — Rozprawy: Makarewicz Juljan: Powrotna fala (projekt odrębnej ustawy o wykroczeniach). Bouffał: „Wyjęcie Wojny z pod prawa w Pakcie Kelloga"; Kierski prez.: „Bilans Prac Komisji Kodyfikacyjnej"; Gidyński dr.: „Czy adwokat, jako rzecznik strony w procesie karnym podlega t. zw. sesyjnej władzy porządkowej"; Pietkiewicz Z.: „Samorząd gospodarczy w Polsce". — Przegląd piśmiennictwa: 46 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa: Zobowiązania międzynarodowe Polski. Prawo administracyjne. — Kronika ustawodawcza — Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału administracyjnego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa.

Prenumerata roczna 25 zł. we wszystkich księgarniach.

Przegląd Prawa i Administracji. Kwartalnik im. Ernesta Tilla. Lwów. IV kwartał 1930 zawiera: Rozprawy: Dr. Ludwik Dworzak: Stan cywilny, jako przedmiot ochrony karnej. Dr. Michał Baynarowicz: Projekt nowego kodeksu karnego. Dr. O. Rast: Do interpretacji § 951 uc. (po austr.) o odwołaniu darowizny z powodu ukrócenia zachowku wedle brzmienia III noweli. Zapiski literackie o dziełach treści ogólnej, prawa państwowego, administracyjnego, cywilnego, handlowego, wekslowego i czekowego, tudzież z historji prawa, proj. nowej procedury cywilnej i t. d. Orzecznictwo cywilno-sądowe i administracyjne.

Od Redakcji.

Składając Członkom Związku A. P. i Czytelnikom naszego pisma na zmianie roku najserdeczniejsze życzenia, pozwalamy sobie dwa z nich, dotyczące całości polskiej adwokatury podkreślić jako najważniejsze.

Rok 1931 będzie przypuszczalnie tym, który po tak długiem oczekiwaniu przyniesie wreszcie adwokaturze nowy jednolity statut organizacyjny. Oby on stał się podstawą do uzdrowienia tej adwokatury i uratowania jej polskości na przyszłość. Będzie to mogło stać się tylko przy jasnej świadomości całej polskiej adwokatury co do niebezpieczeństw jej grożących; co do stanu, do jakiego już dziś doszła i co do środków ratunku, jakie jej jeszcze pozostają . . .

O wszystkiem tem, o wysiłkach Związku A. P. w tym kierunku, piszemy bezustannie od wielu lat, ale ogół polskiej adwokatury jest na wszystko obojętny i pogrążony w miłej beztrosce.

Obyż w tym roku, który może zadecyduje nie o czemś mocniejszem, jak o ***naszym bycie****, do czego treść tego N-ru dostarcza najlepszej ilustracji, — ustała obojętność na los nasz własny i naszych następców.*

To drugie nasze najgorętsze życzenie.

Redakcja.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięgielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 23-25.

Protokół

XVI. Posiedzenia Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich,

odbytego w Warszawie w dniach 25 i 26 października 1930 r. w lokalu Rady adwokackiej przy ul. Królewskiej l. 16.

Posiedzenie dnia 25/X, 1930 godz. 10 przedpoł.

Obecni: Członkowie Zarządu Głównego i delegaci Oddziałów: Karol Argasiński ze Lwowa, Bolesław Bielawski z Warszawy, Bruno Blumenfeld ze Lwowa, Ignacy Dziedzic z Torunia, Tadeusz Janiszewski ze Lwowa, Stanisław Kobyliński z Katowic, Henryk Konic z Warszawy, Marjan Koszewski z Poznania, Jan Leszczyński z Łucka, Edmund Łukanowski z Katowic, Leon Nowodworski z Warszawy, Cezary Ponikowski z Warszawy, Zygmunt Sokołowski z Warszawy, Karol Stach z Katowic, Jan Strzemieński ze Lwowa, Artur Till ze Lwowa.

Przewodniczy Mecenas Cezary Ponikowski, Wiceprezes Z. A. P.

Protokół prowadzi: Tadeusz Janiszewski, Sekretarz Z. A. P.

O godzinie 10 min. 30 Wiceprezes Z. A. P. otwiera posiedzenie, poświęcając przedewszystkiem wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Związku Kolegom Kazimierzowi Czapli, z Katowic, Kol. Leonardowi Tarnawskiemu z Przemyśla, Mieczysławowi Jeskiemu i Stanisławowi Cieleckiemu, podnosząc ich pracę zawodową i narodową.

Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie.

Następnie omawia Przewodniczący ważniejsze prace Związku.

Na wniosek Kol. Kobylińskiego uchwalono przesłać do Prezesa Z. A. P. Dzięcielewicza depeszę, wyrażającą żal, iż stan zdrowia nie pozwala Mu na przewodniczenie obradom Zarządu Głównego.

Przewodniczący podaje do wiadomości, iż Kol. Rowiński z Krakowa usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność i przesłał pisemne sprawozdanie z prac Oddziału krakowskiego.

Następnie Przewodniczący stwierdza legitymacje delegatów i quorum oraz zarządza odczytanie protokołu XV. Posiedzenia Zarządu Głównego.

Na wniosek Kol. Tilla uchwalono zwolnić Sekretarza od odczytania tego protokołu ze względu na to, iż został on drukiem ogłoszony w Nr. 7, 8, 9 Czasopisma Adwokatów Polskich z r. 1930.

Następnie przystąpiono **do p. 3** porządku obrad:

Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego przedstawia Wiceprezes tegoż Wydziału Kol. Blumenfeld, podnosząc, iż Wydział wykonał wszystkie uchwały XV. Posiedzenia Zarządu Głównego. W szczególności wysłano do Ministerstwa memorjały w sprawach podatkowych, w sprawie przyszłej ustawy o kosztach sądowych i przypomniano memorjał w sprawie zaprzysiężenia adwokatów.

Zainicjowana przez Z. A. P. reforma studjów prawniczych na Uniwersytecie została o tyle zrealizowana że na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wprowadzono dodatkowe studja z zakresu dyplomatyczno - konsularnego, administracyjno-ekonomicznego i sądowo-adwokackiego.

W ostatnich dniach odbyło się otwarcie tych studjów przy udziale delegatów Z. A. P. W dziale sądowym odbędzie się dnia 31 b. m. na Uniwersytecie lwowskim pierwszy wykład kol. Allerhanda pod tytułem „Historja adwokatury".

Niedawne aresztowania czterech członków adwokatury spowodowały znaną uchwałę Zgromadzenia Walnego Odd. warszawskiego z 18/IX. b. r., która to sprawa objęta jest osobnym punktem porządku obrad.

Umieszczona na porządku obrad sprawa t. zw. numerus clausus w adwokaturze wypłynęła w związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia Izby warszawskiej, która ją wysunęła na czoło zagadnień.

Kwestja numerus clausus musi być stale przedmiotem obrad i w sprawie tej musi się zebrać dokładne materjały.

Przedmiotem trosk Wydziału wykonawczego był zanik adwokatury polskiej w Małopolsce Wschodniej, który to zanik postępuje w geometrycznej progresji. W siedzibie około 50 Sądów w Małopolsce Wschodniej nie ma ani jednego adwokata Polaka, a są Sądy, przy których urzęduje kilkudziesięciu adwokatów, a w tem tylko jeden lub dwu adwokatów narodowości polskiej. Ta kwestja jest specjalną bolączką i należy ją jako nagłą wyodrębnić od kwestji utrwalenia polskości adwokatury w całem Państwie.

Wydział wykonawczy zajmował się także sprawą przygotowania obchodu 20-lecia Z. A. P.

Następnie Skarbnik Kol. Strzemieński przedstawia sprawozdanie kasowe (p. 4 porządku obrad).

A) W funduszu administracyjnym wynosiły w r. 1930 po dzień dzisiejszy:

a) Wpływy	Zł. 4.903·98
b) Wydatki	Zł 3.948·48
zaczem nadwyżka wpływów wynosi	Zł. 955·50

W nadwyżce tej mieści się jednak kwota Zł. 450·—, złożona przez Oddziały warszawski, toruński i katowicki na pokrycie deficytu poznańskiego.

Na sumę wpływów złożyły się składki poszczególnych Oddziałów, oraz drobne sumy za odznaki itp.

W wydatkach najważniejsze pozycje stanowią koszta podróży członków Zarządu głównego na XIV. i XV. posiedzenie Zarządu głównego, oraz koszta druku Czasopisma.

Poszczególne Oddziały stale zalegają z wpłatą należnych Zarządowi Gł. składek. Zaległości te są bardzo znaczne, bo nie licząc tego, co się Zarządowi Gł. należy od Oddziałów z tytułu wpisowego, dłużne są Oddziały Zarządowi Gł. po koniec r. 1930 — wedle aproksymatywnych obliczeń — następujące sumy:

1.	Oddział	katowicki około	Zł.	1.600·—
2.	„	krakowski „	„	3.500·—
3.	„	lubelski „	„	2.500·—
4.	„	lwowski „	„	1.500·—
5.	„	łucki „	„	1.400·—
6.	„	poznański (zaległość z r. 1928) . .	„	2.500 —
7.	„	toruński około	„	200·—
8.	„	warszawski około	„	2.700·—
9.	„	wileński „	„	1.200·—
		razem zaległości Oddziałów wynoszą około .	Zł.	16.700·—

Niektóre Oddziały, jak krakowski i łucki, nie przesłały Zarządowi głównemu w r. 1930 dotąd żadnych jeszcze kwot; niektóre znowu, jak katowicki, lubelski i wileński przesłały tylko drobne stosunkowo kwoty; Oddział poznański jest od r. 1929 zwolniony od składek na rzecz Zarządu gł. z powodu kosztów, ponoszonych przez ten Oddział na wydawnictwo Działu Czasopisma A. P. dla Województw zachodnich; jedynie tylko Oddział toruński skrupulatnie i punktualnie czyni zadość obowiązkom swoim płatniczym wobec Zarządu głównego.

Wskutek opieszałości znacznej liczby Oddziałów w przesyłaniu Zarządowi gł. należnych mu składek znajduje się Zarząd gł., nie mając na swoje bardzo naglące wydatki pokrycia, w trudnej i przykrej sytuacji — i dlatego skarbnik apeluje do reprezentantów Oddziałów, by zechcieli spowodować, żeby Oddziały jak najrychlej swoim obowiązkom zadość uczyniły.

B) W funduszu pomocy kol. im. Dra A. Dzięddzielewicza znajduje się po dzień dzisiejszy:

a) gotówka	Zł. 2.959·48
b) należność w obligach (pożyczkach)	„ 600·—
razem . .	Zł. 3.559·48

Sprawozdanie Wydziału wykonawczego i Skarbnika Zarządu głównego przyjęto do wiadomości.

Przystąpiono do p. 5 porządku obrad:

Sprawozdanie z czynności Oddziału lwowskiego przedstawia Prezes tego Oddziału Kol. Till.

Od czasu Posiedzenia Zarządu Głównego w Łucku odbył Zarząd Oddziału lwowskiego 5 posiedzeń, na których zajmywał się wszystkiemi kwestjami, będącemi przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia.

Za najważniejszą i najbardziej naglącą sprawę uznano sprawę zaniku adwokatury polskiej w Małopolsce Wschodniej. Stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie Zarząd Główny, będzie wytycznem dla dalszej pracy Oddziału. Oddział liczy 176 członków.

Sprawozdanie Oddziału poznańskiego przedstawia Prezes tego Oddziału, Kol. Koszewski. Okres sprawozdawczy przypada na czas wakacyjny, w którym z natury rzeczy prace Oddziału uległy pewnemu zawieszeniu.

Zarząd Oddziału kładł nacisk na współpracę wszystkich członkow. Urządzano zebrania niedzielne, by uzyskać wiąkszą frekwencję, która dochodziła do 20 członków. Zarząd Oddziału poczynił kroki w sprawie urządzenia Kasy pośmiertnej. Zajmowano się również sprawą wykonalności na terenie b. zaboru pruskiego klauzuli egzekucyjnej, wydanej przez Sądy b. zaboru rosyjskiego. W okresie sprawozdawczym przybyło 4 członków tak, że dziś Oddział liczy 143 członków.

Kol. Kobyliński, jako Prezes Oddziału katowickiego, przedstawia sprawozdanie z prac tego Oddziału, który liczy obecnie 48 członków. W okresie sprawozdawczym odbyło się dnia 11/IV. 1930 zwyczajne, a dnia 31/V. 1930 nadzwyczajne Zgromadzenie Walne Oddziału. Zarząd odbył dwa posiedzenia a to: 16/V. i 17/X. 1930 Normalna działalność powakacyjna rozpoczęła się w październiku, są planowane zebrania połączone z referatami.

Powstała myśl reorganizacji zarządu przez wciągnięcie do pracy Kolegów młodszych.

Kolega Dziedzic przedstawia sprawozdanie z prac Oddziału toruńskiego. Oddział współpracuje z Oddziałem poznańskim. Podnosi, że fakt istnienia Oddziału Z. A. P. w Województwie pomorskiem ma wybitne znaczenie dla utrzymania adwokatury na odpowiednim poziomie. We wszystkich poczynaniach adwokatury na terenie pomorskim Z. A. P. i jego członkowie odgrywają rolę inicjatorów.

Sprawozdanie O d d z i a ł u w Ł u c k u przedstawia Kol. Leszczyński. Podnosi, że adwokatura polska na terenie Izby adwokackiej w Łucku ma możność załatwienia swych bolączek w Radzie adwokackiej, a skład Zarządu Oddziału Z. A. P. w Łucku jest prawie identyczny ze składem Rady adwokackiej.

Kol. Bielawski podnosi, że Oddział warszawski nie złoży dziś jeszcze sprawozdania z powodu nieobecności sekretarza Kol. Szumańskiego, który jest dziś przeszkodzony, gdyż wnosi obronę w Lublinie w sprawie Kosmowskiej Sprawozdanie to złoży Kol. Szumański w dniu jutrzejszym.

Na tem przerwano punkt 5 porządku obrad, a Przewodniczący przestawia porządek dzienny, przystępując do **punktu 11** t. j. s p r a w y k o s z t ó w s ą d o w y c h.

Stan ten sprawy przedstawia Kol. Blumenfeld, przypominając uchwałę Zarządu Głównego, powziętą w tym przedmiocie, w wykonaniu której to uchwały przesłano odpowiedni memorjał do Ministerstwa Sprawiedliwości, który jednak nie odniesie prawdopodobnie skutku, gdyż projektowane jest ogłoszenie rozporządzenia o kosztach sądowych w formie dekretu Prezydenta Rzp. P. w pierwotnem brzmieniu. Referent podnosi, że projekt tego rozporządzenia nie odpowiada potrzebom społeczeństwa i jest szkodliwy nietylko dla adwokatury, ale i dla finansów państwowych. Obecnie zachodzi pytanie, czy Z. A. P. ma jeszcze czynić jakieś kroki, celem zapobieżenia wydania odnośnego dekretu w projektowanem brzmieniu, czy też ma kroków tych, jako bezcelowych zaniechać.

W dyskusji zabiera głos Kol. Bielawski, podnosząc, że stanowisko Z. A. P. jest słuszne, jednakowoż dalsza działalność w tym kierunku wobec stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest celowe. Kroki ze strony Z. A. P. mogą być wznowione w czasie, gdy odnośny dekret przyjdzie pod obrady sejmowe. Należałoby wówczas dążyć do obniżenia stawek procentowych. Stwierdza, że obecna stawka 2% wzrosła na terenie b. Królestwa z początkowej $^1/_4$%, a uważa, że stawka 2% jest zbyt wysoka, a z czasem uniemożliwi nawet korzystanie z obrony sądowej. Mowca wyraża nadzieję, że w Izbach ustawodawczych da się niejedno niekorzystne postanowienie tego dekretu zmienić, narazie jednak dalsze kroki byłyby bezcelowe. Podnosi, że w danej sprawie projektuje się vacatio legis przez okres 2 lat, a więc będzie dostateczny czas na akcję. Rozwija się następnie dyskusja nad k w e s t j ą k a u c j i k a s a c y j n e j, a w szczególności, czy jest ona uzasadnioną, przyczem Kol. Blumenfeld stoi na stanowisku, iż kasacja wedle projektu procedury cywilnej jest zwyczajnym środkiem w toku instancji, że nie ma więc powodu traktować jej jako kroku nadzwyczajnego, wymagającego złożenia kaucji.

Natomiast Kol. Bielawski zwraca uwagę, że kaucja była już zniesiona w byłej dzielnicy rosyjskiej, ale następnie została restytuowana jako uzasadniona. Spornem jest, czy Sąd Najwyższy, jako kasacyjny, winien być instancją zwyczajną. Nie jest to normalna instancja, a gdy jednem z głównych jej zadaniem jest wykładnia prawa, należy dążyć w miarę możności do o d c i ą ż e n i a S ą d u N a j w y ż s z e g o i w ten sposób podniesienia gruntowności jego judykatury. Zresztą, o ile niesłuszny wyrok I. instancji może zapaść z winy samej strony, to wyrok II. instancji jest zawsze uchylony wyłącznie z winy Sądu i z tego powodu należy raczej utrzymać kaucję kasacyjną, zwotną na wypadek skuteczności kasacji, znieść natomiast pobieranie w tej instancji wpisu. Uważa starania o zniesienie kaucji kasacyjnej o niewróżące powodzenia i wolałby, by Z. A. P.ześrodkował swe wysiłki, celem obniżenia stawek procentowych.

Kol. Koszewski oświadcza się przeciw kaucji kasacyjnej. W tym duchu przemawia również Kol. Dziedzic.

Kol. Blumenfeld uważa instancję kasacyjną za normalną trzecią instancję, podnosząc, że ani dekret o ustroju Sądów, ani projekt procedury cywilnej nie wy-

odrębnia o tyle Sądu Najw., by stwarzał z niego nadzwyczajną instancję. Kaucja kasacyjna jest anormalna.

Po wyczerpaniu dyskusji zgodnie z wnioskiem Kol. Bielawskiego uchwalono odroczyć dalsze kroki w tej sprawie, aż do ewentualnego ogłoszenia dekretu i rozpocząć dalszą akcję w czasie, gdy dekret ten przyjdzie pod obrady ciał ustawodawczych, względnie do chwili, w której dalsza akcja Z. A. P. mogłaby być skuteczna. Czuwanie nad tą sprawą polecono Wydziałowi wykonawczemu.

Następnie przystąpiono do **punktu 12** porządku obrad t. j. projektów zmiany statutu Z. A. P.

Sprawę referuje Kol. Argasiński, wnosząc o następujące zmiany: 1. o zmianę nazwy Związku w nagłówku statutu, oraz w art. I. zdanie pierwsze, w ten sposób, że nazwa brzmieć będzie „Związek Adwokatów Polskich w Rzeczypospolitej Polskiej“. Wniosek ten uzasadnia tem, że idzie o to, aby wszyscy, tak władze, jak i poszczególne osoby, do których Związek, a przedewszystkiem jego Zarząd Główny, pisemnie się odnosi, już z nazwy Związku się orjentowali, że Związek obejmuje adwokatów Polaków z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

2. O zmianę brzmienia art. 16 statutu w następujący sposób: „Prezes Związku jest przedstawicielem Związku. W razie przeszkody Prezes Związku wyznacza swego zastępcę z pośród wiceprezesów Związku, w braku desygnacji ze strony Prezesa Związku może to się stać na podstawie uchwały Zarządu Głównego“. „Prezes Oddziału Związku, lub jego zastępca, reprezentuje Oddział“. Dotychczasowy ustęp 2 art. 16 pozostałby jako ustęp 3 tej redakcji.

Kol. Argasiński podnosi, że poprawka ta pozostaje w ścisłym związku z poprawką dotyczącą art. 29 statutu. Chodzi o to, aby Prezesowi Związku, który dotychczas ma tylko jednego zastępcę, dać na wypadek potrzeby znacznie wzmocnione zastępstwo, tak w zakresie reprezentacji Związku, jak i co do wykonania niektórych czynności administracyjnych lub nadzorczych. Wydział wykonawczy Zarządu Głównego składa się wyłącznie z adwokatów lwowskich i nie zawsze może, a wedle ścisłego brzmienia dotychczasowego statutu, właściwie nie może spełniać czynności reprezentacyjnych Związku w pełnym zakresie.

3. W art. 27 proponuje po słowach w „miesiącu kwietniu“ dodać „lub maju“.

4. Do art. 29 ustęp *a*) proponuje następującą zmianę, po słowach „wybór co roku Prezesa Związku“ dodać w miejsce słów „jego zastępcy“ słów „4-rech wiceprezesów“.

Następnie proponuje wykreślenie z tego ustępu słów „przynajmniej połowa członków Zarządu Głównego musi mieć stałe zamieszkanie w siedzibie tegoż“.

Poprawka co do wiceprezesów jest zdaniem wnioskodawcy uzasadniona proponowanem brzmieniem art. 16. Ponadto we wniosku Prezesa Dra Dziędzielewicza, uchwalonym na posiedzeniu Zarządu Głównego w Łucku, jest mowa o wiceprezesach.

Przewodnictwo obrad obejmuje Mecenas Konic.

Kol. Koszewski podnosi, że skład Zgromadzeń Walnych Z. A. P. jest z małą odmianą prawie identyczny ze składem Zarządu Głównego, co uważa za niewłaściwe Z natury rzeczy uważa Zgromadzenie Walne za organ naczelny. Zarząd Główny jest ciałem zbyt ociężałem, są trudności w zebraniu się Zarządu Głównego w pełnym składzie, z tego powodu proponuje, by stworzyć organ pośredni, a w szczególności zebranie prezesów Oddziałów.

Kol. Bielawski zawiadamia Zarząd Główny, że Oddział warszawski w wykonaniu uchwały Zarządu Głównego przystąpił do utworzenia Koła Z. A. P. w Łodzi. Ponieważ jednak Łódź jest drugiem co do wielkości miastem w Polsce i ma pokaźną ilość członków palestry, okazało się celowem założenie tam nie Koła, lecz Oddziału Z. A. P. Na przeszkodzie założeniu Oddziału stoją jednak przepisy statutu, które po-

zwalają na założenie Oddziału tylko w siedzibie Sądu apelacyjnego lub Rady adwokackiej. Wobec tego projektuje Kol. Bielawski, by w art 2 statutu w ustępie 1 dodać słowa: „w wypadkach zaś wyjątkowych i w siedzibach Sądów okręgowych".

Wniosek Kol. Bielawskiego bez dyskusji uchwalono, jako wniosek zmiany statutu na najbliższe Zgromadzenie Walne.

Wniosek Kol. Argasińskiego o zmianę nazwy Związku po przeprowadzonej odrębnie dyskusji upadł w głosowaniu.

W kwestji desygnacji zastępcy Prezesa i liczby wiceprezesów podnosi Kol. Sokołowski, ażeby w statucie unormowano, że pewni Prezesi Oddziału są temsamem Wiceprezesami Związku. Kol. Koszewski godzi się z Kol. Sokołowskim, że tak być powinno, bo jest to podyktowane celowością — sprzeciwia się jednak statutowemu unormowaniu tej kwestji.

Kol. Till podnosi, że siłą Z. A. P. jest jednolitość akcji prowadzonej przez Zarząd Główny. Obawia się, że Wiceprezesi lokalni mogliby prowadzić partykularną politykę. W zasadzie oświadcza się za zwiększeniem liczby wiceprezesów. Po wyczerpaniu dyskusji **uchwalono**:

powiększyć liczbę wiceprezesów w myśl wniosku Kol. Argasińskiego do 4-rech i przedstawić w tym kierunku najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek o zmianę statutu.

Wniosek Kol. Sokołowskiego, by stanowisko wiceprezesa było statutowo zapewnione prezesom pewnych Oddziałów, upadł.

W załatwieniu wniosku Kol. Argasińskiego o zmianę art. 16 statutu uchwalono na wniosek Kol. Bielawskiego wstawić w art. 16 statutu między ust. 1 a ust. 2 nowy ustęp o treści „Tryb zastępstwa prezesa przez wiceprezesów określa regulamin", a do regulaminu wstawić następujące postanowienie: „Jeżeli prezes nie może czasowo pełnić wszystkich, lub niektórych swych obowiązków, zastępuje go jeden z wiceprezesów, wyznaczony przez prezesa, względnie przez Zarząd Główny".

Kol. Dziedzic podnosi, że prezydjum Z. A. P. t. j. Prezes, Wiceprezes, Sekretarz i Skarbnik powinni częściej się zbierać dla załatwienia spraw doraźnych.

W tym kierunku rozwija się szersza dyskusja, w toku której Kol. Bielawski wnosi, by w statucie umieścić nowy artykuł o następującej treści: „Prezes, Wiceprezesi, Sekretarz i Skarbnik Z. A. P. tworzą Prezydjum Z. A. P., które w razach nagłych załatwia wszystkie sprawy należące do kompetencji Zarządu głównego z obowiązkiem przedstawienia powziętych decyzyj do aprobaty na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego".

Wniosek Kol. Bielawskiego **uchwalono** jako projekt zmiany statutu. Wreszcie uchwalono projektowaną przez Kol. Argasińskiego zmianę art. 27 i 29 statutu.

Następnie przystąpiono do **punktu** 15 porządku obrad w sprawie zaprzysiężenia adwokatów. Sprawę tę referuje Kol. Till, przedstawiając, że w Małopolsce jest szereg adwokatów, wykonujących adwokaturę na podstawie przysięgi, złożonej jeszcze rządowi austrjackiemu, a są i adwokaci, którzy złożyli jedynie przysięgę okupacyjnym władzom ukraińskim. W dyskusji stwierdzono, że analogiczna sytuacja jest i na terenie byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego.

Wobec artykułu umieszczonego w tej sprawie w Nr. 7, 8, 9 „Czasopisma" i wobec przypomnienia Ministrowi Sprawiedliwości sprawy tej w osobnym memorjale, **uchwalono** wyczekać kroków, jakie w tej sprawie zostaną przedsięwzięte przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Na tem posiedzenie odroczono do godz. 4-tej min. 30 popoł.

Ciąg dalszy tego samego dnia o godz. 4-tej min. 30 popoł.

Obecni: jak poprzednio. Przewodniczy Mecenas Konic.

Przystąpiono do **p.** 9 porządku obrad.

Kol. Argasiński przedkłada sprawozdanie komisji, wybranej na XV. posiedzeniu Zarządu Głównego w sprawie utrwalenia polskości w adwokaturze. Przedstawia procentowy stosunek polaków wszystkich b. zaborów, podając, że w b. zaborze austr. odsetek polaków wynosi w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego około 8%. W Małopolsce zachodniej (okręg Izby krakowskiej) jest ogółem adwokatów 834, w czem 36% chrześcijan, a 64% innych wyznań i 282 aplikantów (30% chrześcijan, 70% niechrześcijan). W okręgu Izby cieszyńskiej jest na 71 adwokatów zaledwie kilku, może 10% adwokatów Polaków. W całej Małopolsce i Ziemi cieszyńskiej można liczyć około 18% do 20% Polaków adwokatów na ogólną liczbę adwokatów w tej części Państwa wynoszącej 2650 adwokatów. W b. zaborze rosyjskim odsetek adwokatów wynosi około 60%. Najlepiej sprawa przedstawia się w b. zaborze pruskim. Sytuacja jest katastrofalną w b. zaborze austr. Podnosi, że jeszcze gorzej przedstawia się odsetek polaków aplikantów, co wskazuje na przyszłość na dalsze pogarszanie się tego stosunku.

Następnie odczytuje Kol. Argasiński oświadczenie Prezesa Dzię̨dzielewicza wniesione do tego przedmiotu pisemnie następującej treści:

„Zważywszy, że austrjacka ordynacja adwokacka z r. 1868, dopuszczająca do adwokatury każdego obywatela Państwa bez względu na jego narodowość, doprowadziła polską adwokaturę w Małopolsce, gdzie dotąd obowiązuje, do zupełnego prawie zaniku;

zważywszy, że Państwo polskie nie przedsięwzięło dotychczas żadnych przeciw temu środków, mimo nawoływań Związku Adwokatów polskich już od pierwszej chwili (r. 1919), kiedy środki takie były najskuteczniejsze i najłatwiejsze;

zważywszy nakoniec, że ani t. zw. Tymczasowy Statut Palestry Państwa Polskiego, obowiązujący tylko w b. zaborze rosyjskim od r. 1919, ani też przyszła ogólna ordynacja adwokacka dla całego Państwa Polskiego, mimo straconej nad jej różnorodnymi projektami przeszło 10-letniej pracy nie może z tego samego na wstępie podanego zasadniczego powodu uchronić adwokatury polskiej w całej Rzeczypospolitej Polskiej od tego samego losu, jaki jest jej udziałem w Małopolsce, widzę jedyną ostoję i ratunek dla polskiej adwokatury w naszem Państwie w rozszerzeniu i konsolidacji Związku Adwokatów Polskich. tak, iżby z poniechaniem wszelkich separatyzmów Związek objął wszystkich adwokatów narodowości polskiej bez różnicy wyznań i partyj politycznych i stworzył tak zasobny fundusz koleżeńskiej pomocy dla polskich aplikantów adwokackich, iżby umożliwił niezamożnym a zdolnym (w studjach prawniczych odznaczonym) poświęcenie się adwokaturze polskiej i przetrwanie aplikacji.

Tylko tak rozszerzony i skonsolidowany Związek może, jako elita polskiej adwokatury, być wyrazem poczucia obowiązku wobec Narodu i Państwa polskiego, a mimo że narodowościowo będzie liczebną mniejszością, oddziaływać w kierunku dobra swego Narodu i Państwa, także na całość adwokatury mimo jej różnorodnego składu narodowościowego, współdziałając w jej poczynaniach pożytecznych a przeciwstawiając się poczynaniom dla polskiego Narodu lub Państwa szkodliwym“.

Kol. Argasiński wnosi następnie, by w art. 16 projektu przyszłego statutu adw. Komisji kodyf. skreślić początkowe słowa „Do czasu... ...grodzkich“ tak, iż ustęp ten zaczynałby się od słów“: „Minister Sprawiedliwości“, dalej proponuje, by skreślić w projekcie tegoż Statutu ust. 2 art. 36, a w to miejsce umieścić nowy ustęp: „Minister Sprawiedliwości ma prawo w czasie zamknięcia wpisów na listę adwokacką w danym okręgu, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, zezwalać na taki wpis, a w szczególności na wpis na listę byłych adwokatów powracających z magistratur do adwokatury, byłych sędziów, prokuratorów cyw. i wojskowych oraz urzędników Prokuratorji Gen., przechodzących do adwokatury“.

Kol. Janiszewski wnosi, by tak zamknięcie wpisów, jak i wpis wyjątkowy mogły nastąpić na wniosek Naczelnej Rady adw. i proponuje poprawkę tej treści, by w ust. 1 art. 36 tego statutu w miejsce słów „po wysłuchanin“ umieścić słowa „na wniosek“, a ust. 2 art. 36 po słowach „ma prawo“ umieścić słowa „na wniosek Rady Naczelnej adwokackiej“.

Po szczegółowej dyskusji uchwalono wnioski Dra Argasińskiego z poprawką Dra Janiszewskiego. Nadto uchwalono rezolucję Prezesa Dziędzielewicza oraz osobną rezolucję Dra Argasińskiego w następujących brzmieniach:

Rezolucję Prez. Dra Dzięd zielewicza w brzmieniu:

„Zważywszy, że austrjacka ordynacja adwokacka z r. 1886, dopuszczająca do adwokatury każdego obywatela państwa, bez względu na jego narodowość, doprowadziła polską adwokaturę w Małopolsce, gdzie dotąd obowiązuje, do zupełnego prawie zaniku;

zważywszy, że Państwo Polskie nie przedsięwzięło dotychczas żadnych przeciw temu środków, mimo nawoływań Związku adwokatów polskich, już od pierwszej chwili (r. 1919), kiedy środki takie były najskuteczniejsze i najłatwiejsze;

zważywszy na koniec, że obecnie główną ostoją polskości w adwokaturze jest Związek Adwokatów Polskich — należy dążyć do rozszerzenia i konsolidacji Z. A. P. tak, iżby z poniechaniem wszelkich separatyzmów, Związek ten objął wszystkich adwokatów narodowości polskiej bez różnicy wyznań i partyj politycznych i stworzył tak zasobny fundusz koleżeńskiej pomocy dla polskich aplikantów adwokackich, iżby umożliwił niezamożnym a zdolnym (w studjach prawniczych odznaczonym) poświęcenie się adwokaturze i przetrwanie aplikacji“.

Rezolucję Kol. Argasińskiego w brzmieniu:

„Zważywszy,

że adwokatura ma za cel dostarczanie pomocy prawnej, obrony i porady w sprawach cywilnych, karnych i administracyjnych szerokim kołom ludności;

że zawód adwokacki daje jednostkom, chcącym się temu zawodowi poświęcić, możność szkolenia się także do szerszej pracy publicznej, że adwokatura wyrabia i dostarcza zawsze, tak u nas, jak i zagranicą, znacznego kontyngentu ludzi przygotowanych do pracy publicznej tak na stanowiskach czołowych w Państwie, jak i w pracy społecznej w mniejszych miastach i miasteczkach;

że przedewszystkiem Państwu powinno zależeć na tem, ażeby w organizacji zawodu adwokackiego — przedewszystkiem na Kresach — przewagę mieli obywatele narodowości polskiej, oraz, żeby ludność polska nie była pozbawiona doradców i obrońców swojej narodowości,

zważywszy dalej,

że już wskutek stosunków przedwojennych adwokatura Ziem Polskich nie była dostatecznie obsadzana członkami narodowości polskiej;

że na wojnie wielu adwokatów Polaków zginęło, a po wojnie setki adwokatów narodowości polskiej przeszły do innych zawodów publicznych (sądownictwa powszechnego, wojskowego, służby publicznej, komunalnej i administracyjnej), aby wypełnić naglące braki w tych działach magistratur i służby publicznej,

że natomiast narodowości nie-polskie zapełniały i zapełniają stan adwokacki w ostatnich latach w sposób rażąco nadmierny,

że wskutek tego odsetek adwokatów Polaków w adwokaturze Rzeczypospolitej Polskiej znacznie spadł i stale spada ze szkodą dla polskiego charakteru adwokatury i wbrew interesom Narodu polskiego,

że we wielu siedzibach Sądów powiatowych, szczególnie w okręgach Izb małopolskich brak jest wogóle adwokata Polaka,

zważywszy wreszcie konieczność ograniczenia dopływu do adwokatury ze względów ideowych i narodowych.

Związek Adwokatów Polskich uważa za wskazane zwrócić uwagę tak opinji publicznej, jak i władz na ten nienormalny stan rzeczy i odnieść się do czynników ustawodawczych, do Komisji kodyfikacyjnej i do władz rządowych z przedstawieniem, aby temu niewłaściwemu stanowi rzeczy starały się jak najrychlej zapobiec, ileże dalsza zwłoka pogarsza coraz bardziej powyższy stan rzeczy".

Po uchwaleniu tych rezolucyj przystąpiono do **p. 7 porządku obrad** t. j. sprawy t. zw. numerus clausus.

Kol. Sokołowski przedstawia trudność kwestji numeri clausi, bo trudno n. p. z góry określić cyfrowo, ilu adwokatów potrzebuje Warszawa. Jego zdaniem należałoby raczej powrócić do koncepcji Rady naczelnej t. j. zamykania wpisów. Naczelna Rada adwokacka, celem zapobieżenia nadmiernej ilości adwokatów, ograniczyła liczbę aplikantów mogących być wpisanymi przez jednego adwokata i postanowiła, że aplikantów przyjmować może tylko adwokat prowadzący adwokaturę conajmniej przez 5 lat. Zauważa, że przypływ do adwokatury jest wynikiem komercjalizacji w adwokaturze.

Kol. Nowodworski podnosi, że sprawa ta nie jest tylko kwestją materjalnej natury, bo do adwokatury napływa żywioł przeważnie niepolski. Kwestja numerus clausus załatwi więc nietylko przepełnienie w adwokaturze, ale zapobiegnie wzrostowi elementu niepolskiego w adwokaturze.

Kol. Strzemieński podnosi, że przedewszystkiem powinno się dążyć do ograniczenia ilości adwokatów, a potem do wzmożenia liczby adwokatów Polaków. Trzeba usilnie dążyć do tego, by praktyka sądowa przyszłych aplikantów adwokackich była etatową i płatną. Dalej powinno się dążyć do utworzenia stypendjów dla polskich aplikantów adwokackich, celem umożliwienia im przebycia aplikantury.

Kol. Konic podnosi, że numerus clausus ma wielkie znaczenie ideowe i narodowe. Tragedja leży w tem, że wprowadzenie numerus clausus utrwali fatalny stan faktyczny w Małopolsce. Trzeba całą siłą dążyć do pomnożenia liczby adwokatów Polaków. Podaje do wiadomości, że podkomisja kodyfikacyjna dla spraw statutu ma się zebrać w drugiej połowie listopada b. r.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie konieczność wprowadzenia numerus clausus w adwokaturze.

Do p. 14 porządku obrad przedstawia Kol. Blumenfeld sprawę „Czasopisma Adwokatów Polskich", a Kol. Koszewski sprawę Dodatku dla Ziem Zachodnich.

Sprawozdania te przyjęto do wiadomości.

Odnośnie **do p. 10** porządku obrad Kol. Till podaje do wiadomości, iż Kol. Rowiński nie wziął udziału w Zjeździe III. Prawników Czechosłowackich w Bratislawie, a to z powodu, iż Prof. Rappaport oświadczył mu, iż on na Zjeździe tym reprezentować będzie Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, do której należy i Z. A. P., że zatem osobna delegacja Z. A. P. jest niepotrzebna.

Z powodu nieobecności Kol. Rowińskiego, a możliwości jego przyjazdu w dniu następnym, uchwalono sprawę tę odroczyć do dnia następnego, przyczem podniesiono, że fakt należenia Z. A. P. do Stałej Delegacji nie może być przeszkodą w wysyłaniu przez Z. A. P, osobnych delegacyj na Zjazdy prawnicze.

Na tem odroczono obrady do niedzieli dnia 26 października b. r. godz. 10 przedpołudniem.

Ciąg dalszy w niedzielę dnia 29 października 1930 o godz. 10-tej przedpoł.

Obecni: jak poprzednio z wyjątkiem Wiceprezesa Ponikowskiego i Kol. Leszczyńskiego z Łucka, którzy usprawiedliwili nieobecność. Nadto obecni Kol. Engiel z Wilna i Kol. Kalinowski z Lublina.

Przewodniczy Mecenas Konic. Protokół prowadzi Kol. Janiszewski.

W uzupełnieniu p. 5 porządku obrad Kol. Engiel składa sprawozdanie z prac Oddziału wileńskiego. Oddział ten liczy 32 członków a w organizacji są Koła w Grodnie i Nowogródku. W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno Zebranie Walne i trzy zebrania dyskusyjne, z tych jedno z referatem Kol. Jasińskiego „Adwokatura i życie“. Sąd koleżeński załatwił jedną sprawę. Oddział organizuje poradnię prawną oraz pogadanki spólne ze Związkiem Sędziów Polskich. Oddział grupuje część Kolegów starszych i prawie wszystkich młodszych. Młodsi mają pozatem swoją organizację z czasów aplikanckich, która się jednak nie uzewnętrznia i, gdyby nie istnienie Z. A. P., powstałby napewno Związek tych młodszych adwokatów.

Kol. Kalinowski składa sprawozdanie z Oddziału Lubelskiego, który rozwija się normalnie.

Kol. Szumański składa sprawozdanie z prac Oddziału warszawskiego. Nowością jest wprowadzenie zebrań dyskusyjnych, organizowanych przez Z. A. P. przy współudziale innych zrzeszeń prawniczych. Najbliższe takie zebranie odbędzie się dnia 30 b. m. na temat „Prawnictwo polskie, a chwila dzisiejsza“, na które zaproszono około 1.000 osób. Drugim momentem, który sprawozdawca podnosi, jest założenie przyszłego Oddziału w Łodzi, o czem na wczorajszem posiedzeniu wspominał Kol. Bielawski. Referent składa do aktów odpisy protokołów zawiązania tego Oddziału.

Do Oddziału warszawskiego wstąpiło kilkunastu nowych członków, poza tem wpływa dużo deklaracyj. Zwraca uwagę na charakterystyczny fakt, że Koledzy, którzy swego czasu wystąpili ze Z. A. P, zgłaszają na nowo wstąpienie, podnosząc, iż byli mylnego zdania, że obok Rad adwokackich nie ma miejsca na inne organizacje adwokackie.

Wspomina o uchwale Zgromadzenia Walnego z 18/IX 1930 w sprawie znanej uchwały Rady okręgowej w Warszawie i Rady naczelnej w przedmiocie ostatnich aresztowań.

Następnie odczytano list Kol. Rowińskiego, zawierający sprawozdanie z prac Oddziału krakowskiego.

Przystąpiono do p. 8 porządku obrad (Zanik adwokatury polskiej w Małopolsce).

Referent Kol. Blumenfeld przedstawia katastrofalny pod względem liczebności stan adwokatury polskiej w Małopolsce wschodniej. Tematem Obrad Zarządu Głównego ma być kwestja, czy i jakie kroki należy w tej sprawie przedsięwziąć.

Kol. Strzemieński podnosi, że w pierwszym rzędzie należy dążyć do powiększenia funduszu aplikantów im. Prezesa Dzięddzielewicza, by zapewnić pomoc aplikantom, wstępującym do adwokatury. Jest kwestją, czy nie byłaby odpowiednią forma jakiejś spółdzielni dla zapewnienia pomocy tym aplikantom. Nie jest obojętnym wybór miejsca, w którym młody aplikant ma osiąść jako adwokat i w tym kierunku Z. A. P. powinien wywierać wpływ.

Kol. Bielawski określa sytuację jako potworną.. Za krótki czas nie będzie w Małopolsce wschodniej adwokatów Polaków. Mowca nie uważa tej kwestji za zagadnienie Małopolski, lecz za zagadnienie ogólno-państwowe. Trzeba dać pomoc realną, rzecz traktować poważnie, zebrać znaczny fundusz pomocy aplikantom, ale nie zakładać żadnej spółdzielni, lecz oddać fundusz ten pod zarząd Z. A. P. Do pracy możnaby wciągnąć samorządy i rozwinąć propagandę wśród młodzieży polskiej za wstępowaniem do adwokatury w Małopolsce. Zaznacza, że za czasów zaborczych było n. p. na Kijowszczyźnie 5% Polaków, ale w adwokaturze 20% Polaków, zaś w Radzie adwokackiej aż 30% Polaków, gdyż poziom adwokatów Polaków był najwyższy. Wreszcie mowca kończy przedstawieniem konkretnego wniosku o następującej treści:

1. Fundusz koleżeńskiej pomocy dla aplikantów im. Prezesa Dr. A. Dziędzielewicza ma być doprowadzony do dnia 1 marca 1931 do kwoty 75.000 zł.

2. Suma ta winna być rozłożona na Oddziały w stosunku do liczby ich członków.

3. Poleca się Oddziałowi lwowskiemu, rozpoczęcie agitacji wśród młodzieży uniwersyteckiej i aplikantów sądowych, celem zachęcenia do wstępowania do adwokatury.

4. Poleca się wszystkim Oddziałom, by przedłożyły Zarządowi Głównemu szczegółowe pisemne sprawozdanie o stanie liczebnym adwokatów i aplikantów Polaków w ich okręgach.

5. Oddział lwowski ma przedłożyć Zarządowi Głównemu plan wykonania powyższej uchwały.

Kol. Szumański jest zdania, że w sprawie tej należy wybrać Komisję złożoną także z Kolegów poza-lwowskich.

Kol. Argasiński jest za powiększeniem funduszu aplikantów przez wyznaczenie pewnych kontyngentów na poszczególne Oddziały. Należy apelować do wszystkich członków Z. A. P., by zatrudniali w swych kancelarjach tylko aplikantów Polaków.

Kol. Kobyliński określa sytuację jako katastrofalną. O ile pomoc ma być skuteczną, musi być natychmiastową.

Kol. Engiel podnosi, że ważnym momentem może być wpływ na młodzież polską, by wstępowała do adwokatury.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania, przyczem uchwalono wniosek Kol. Bielawskiego jednogłośnie, a jedynie przeciw ust. 1, 2 i 5 tego wniosku głosował Kol. Szumanski.

Przystąpiono do p. 6. porządku obrad. (Uchwała Oddziału warszawskiego w sprawie aresztowań 4 członków tamt. adwokatury).

Referuje Kol. Leon Nowodworski, przedstawia cały przebieg sprawy jak w nr. 7, 8 i 9 *Czasopisma* w art. p. t. „W obronie praworządności".

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie wniosek Kol. Bielawskiego opiewający:

„Zarząd główny, wychodząc z założenia, że jednem z podstawowych zadań wolnego stanu adwokackiego, niezależnie od politycznych przekonań jego członków i zmiennych prądów politycznych, jest stanie na straży praworządności w Państwie w najszerszem tego słowa znaczeniu — przyjmuje do wiadomości uchwałę Zgromadzenia Walnego Oddziału warszawskiego Z. A. P. z dnia 18/IX 1930".

Odnośnie do p. 3 porządku obrad przyjęto do wiadomości referet Kol. Tilla co do urządzenia we Lwowie uroczystego obchodu 20-lecia Związku.

W załatwieniu p. 16 postanowiono następne posiedzenie Zarządu Głównego odbyć w grudniu 1930 lub w styczniu 1931 w Wilnie.

Przy p. 17 porządku obrad Kol. Till przedstawia uchwałę Zarządu Oddziału lwowskiego w sprawie Kol. Wacława Bittnera i wnosi o przekazanie tej sprawy Sądowi koleżeńskiemu Oddziału warszawskiego, co uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.